

PRAWDA MIŁOŚCI, KŁAMSTWO ŚMIERCI

Czy idee miłości i kłamstwa łączą się ze sobą? Jeśli tak, to w jaki sposób, za czym pośrednictwem? Jeśli — jak mówi Pascal — Jezus Chrystus jest jedynym pośrednikiem, to które elementy posłania Chrystusa pozwalają najlepiej zrozumieć, co wspólnego ma miłość z kłamstwem? Zrozumienie tego związku wymaga podwójnego wysiłku: musimy cofnąć się do źródła, jakim jest piąte przykazanie, a następnie uznać pewną koncepcję wolności, dziś już nie respektowaną, ale będącą przecież tą, którą głosi Jezus.

Aby spróbować zrozumieć, jak Kościół odebrał piąte słowo z Synaju, można się oprzeć na komentarzu, którego dostarcza nam współczesny Kościół za pośrednictwem medytacji zaproponowanej przez Jana Pawła II w jego encyklice *Evangelium vitae*, opublikowanej niedawno, z datą 25 marca 1995 roku. Ta encyklika wyraźnie wpisuje się w tradycję, rozwijając jej refleksję i głoszenie Dobrej Nowiny wokół piątego przykazania: „Nie będziesz zabijał”.

W jaki sposób zaprezentować tekst Papieża?¹ Refleksja na temat *Non occides* z *Księgi Wyjścia* 20, 13 jest determinująca i stanowi wątek stale powracający w medytacji Ojca Świętego. Sytuując je w pismach, spróbujmy wydobyć cechy szczególnie ciekawe z punktu widzenia refleksji na temat zakazu zabijania. Jaki jest biblijny kontekst piątego przykazania? Jak wyrazić związek, który istnieje między zabójstwem i miłością bliźniego (czyli relację *Dekalogu* i „nowego przykazania” Chrystusa)? Dlaczego istnieje związek między pokusą i zabójstwem (ponieważ Szatan jest od początku ludobójcą i kłamcą)? Celem tych pytań, jak podkreśla *Evangelium vitae*, jest ni mniej ni więcej definicja wolności człowieka.

Plan „*Evangelium vitae*”

Encyklika składa się z czterech rozdziałów opatrzonych wstępem (par. 1-6) i zakończeniem (par. 102-105, koncentrujące się na Apokalipsie).

¹ Pominiemy tu społeczne i polityczne aspekty problemu aborcji i eutanazji. Odnośnie do tych aspektów zob. Nicolas Aumonier, *Un ordre public juste peut-il reposer sur la loi naturelle?*, *Communio* 20 (1995) nr 4, s. 102-127, zwł. 118-127.

Rozdział pierwszy (par. 7-28) wychodzi od zawartego w *Księdze Rodzaju* opisu zabójstwa Abła przez Kaina (par. 7-10), a następnie przechodzi do współczesnych zamachów na życie: głównie aborcji i eutanazji (par. 11-20). Chodzi o potępienie współczesnej „kultury śmierci”. Kultura śmierci bierze się przede wszystkim z faktu, że człowiek utracił wrażliwość na Boga i na człowieka (par. 21-24). Ten rozdział zamyka lista oznak nadziei (par. 25-28).

Drugi rozdział (par. 29-51) to wykład chrześcijańskiej doktryny na temat życia. Jest on bardziej uporządkowany i koncentruje się wokół Objawienia, zwłaszcza piątego przykazania. Można by powiedzieć, że cała Encyklika jest wznoszeniem się ku temu przykazaniu stanowiącemu jej serce. Rozdział trzeci (par. 52-77) cytuje je w swoim tytule.

Rozdział czwarty i ostatni (par. 78-101) jest poświęcony praktycznemu zastosowaniu, w dzisiejszych czasach, przykazania umiłowania życia i jego obrony, czyli zakazu zabójstwa. Zostaje w nim dokonany przegląd różnych instancji mogących przyczynić się do wypełniania tego przykazania.

Piąte przykazanie w Biblii

Przykazanie podstawowe

Przypomnijmy na wstępie, jakie miejsce piąte przykazanie zajmuje w *Dekalogu*. Jest to drugie przykazanie dotyczące bliźniego, po trzech pierwszych poświęconych Bogu. Jednak to przykazanie może być traktowane jeśli nie jako pierwsze, to przynajmniej jako podstawowe, albo jako początek pewnego porządku (porządku miłości).

Podkreślano szczególnie, unikalny charakter czwartego przykazania, jedyne, które coś obiecuje, a które wskazuje także na model pokrewieństwa, oparty na tym, który stanowi sam Bóg Ojciec². Po tym szczególnym przykazaniu, które nakazuje każdemu czcić matkę swoją i ojca swego, następuje przykazanie o charakterze jeszcze bardziej *uniwersalnym* w tym sensie, że chodzi o relację każdego ze wszystkimi innymi, a nie tylko niektórymi (krewnymi). Nie mam prawa pozbawić nikogo życia. W ten sposób piąte przykazanie jest pierwszym, które obejmuje swym zasięgiem całą ludzkość dla całej ludzkości, dotyczy stosunku bliźniego wobec każdego bliźniego (a nie tylko niektórych bliźnich). Piąte przykazanie jest pierwszym, które osiąga taki stopień uniwersal-

² Zob. V. Carraud, „*L'ordre de la charité et le père invisible*”, *Communio* 20 (1995), nr 1, ss. 7-11.

ności w porządku miłości (po Bogu i rodzicach) i obowiązuje wszystkich wobec wszystkich.

Ale to przykazanie jawi się także jako *pierwsze* dlatego, że narzuca ochronę ludzkiego życia, to znaczy poszanowanie życia, które jest warunkiem możliwości jakiegokolwiek realizacji człowieka. Jeśli kogoś zabijam ginie jakaś możliwość rozwoju i działania w świecie. W tym sensie jako warunek działania mojego bliźniego, przykazanie to okazuje się pierwszym właśnie dlatego, że dotyczy absolutnego priorytetu: życia ³.

Dla Chrystusa jest to pierwsze przykazanie, które przypomina On w swym nauczaniu. U Mateusza (19, 17-18): „(...) «A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania». Zapytał Go (bogaty młodzieniec) «Które?» Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj (...)»”. Albo, również u Mateusza (5, 21): „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: *Nie zabijaj!* (...)”.

Należy także zauważyć, że to właśnie słowo daje początek trzem przykazaniom negatywnym, opartym na tym samym modelu: „Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradł” (Wj 20, 13-15; Pwt 5, 17-19). Piąte przykazanie jest negacją. To zakaz. Obowiązywanie tego zakazu ma zasięg tak rozległy, jak tylko można to sobie wyobrazić. Dotyczy wszystkich. Nikt nie ma prawa zabijać. Kimkolwiek jestem, nie mam prawa nikogo zabić ⁴, bez względu na to, kim on jest, gdziekolwiek się znajduję i bez względu na okoliczności. W swym oszczędnym zapisie, swej zwięzłości, zakaz jest uniwersalny. Ponieważ nic go nie uściśla i nie ogranicza, obowiązuje on zawsze. To przykazanie ma wartość uniwersalną. Nie ma przypadków wymykających się temu prawu. Zakaz jest absolutny. Nie dopuszcza żadnych warunków. Żadna sytuacja nie może uzasadnić zabójstwa.

Zanim weźmiemy cokolwiek innego pod uwagę (np. takie „miejsce”, jak dzisiejsza Afryka, życiowy problem, jak choroba — AIDS, dzieci spłodzone przez nosicieli wirusa HIV) należy przy-

³ Współczesne ideologie, bez względu na dzielące je różnice (Nietzsche, reżim Vichy, ekolodzy), czynią z życia wartość. My nie pojmujemy życia jako wartości w tym sensie, że mogłoby ono być przedmiotem oceny, której mógłby dokonać jakiś podmiot oceniający. Życie, o którym mówimy, nie jest taką wartością, nie jest także pojęciem biologicznym. Chodzi bowiem o życie ludzkie, nastawione na wieczność. Życie otrzymuję, nie wytwarzam go. Życie jest dalekie od bycia absolutną wartością. Respektuję je w sposób absolutny tylko dlatego, że jest darem Bożym.

⁴ Warto odnotować to, co nie zostało dopowiedziane: zakaz zabójstwa dotyczy człowieka, albowiem od *Księgi Wyjścia* (1 26) wiadomo, że człowiek panuje nad zwierzętami. Zakaz cudzołóstwa i grabieży odnosi się także wyłącznie do człowieka.

pomnieć sobie ten absolutny, uniwersalny, bezwarunkowy charakter przykazania, wynikający z jego negatywnej formy, z zakazu, który ono wprowadza. Jego uniwersalność przesądza o wszystkim. Nic nie może, nie powinno osłabiać ani naruszać szacunku winnego życia.

Tę uniwersalność, tę katolickość możemy dostrzec w nauce Kościoła o tym przykazaniu. Kościół powtarza je w sprzyjających i niesprzyjających okolicznościach. Encyklika, na której opieramy nasze rozważania, jest koniunkturalna, ponieważ dotyczy głównie problemów aborcji i eutanazji, ale niemniej ma ona charakter uniwersalny. Papież powtarza zawsze i wszędzie, nawet tam, gdzie dziś trudno jest trafić do słuchaczy z tego rodzaju posłaniem, że życie ludzkie musi być respektowane. Potwierdza, kładąc na to nacisk, swoje przywiązanie do tradycji.

Słowo Boże i zakaz z rozsądku

Ważniejsze od wywodów Papieża jest jednak słowo Boże, które próbuje on powtarzać. Dlaczego Bóg kieruje to przykazanie do wszystkich ludzi? Skoro Bóg mówił w ten sposób na górze Synaj, to znaczy, że pragnienie zabijania nie jest obce żadnemu człowiekowi. Język potoczny staje się głosem ludzkiego serca, gdy mając do czynienia z kimś, kto doprowadza nas do rozpacz, krzyczymy u kresu wytrzymałości: „Mógłbym go zabić!” Przychodzi taki moment w życiu każdego człowieka, w którym zaczyna się on zastanawiać nad skrajnością, jaką jest zabójstwo, chociażby nad samobójstwem. Jest to ekstremalna pokusa: skończyć z życiem, które przeszkadza, w ten czy inny sposób. Człowiek ma możliwość naruszyć życie, skończyć z nim.

Zakłada to, że człowiek, do którego zwraca się Bóg, nie jest już tym, który wyszedł z rąk swego Stwórcy. Musiało dojść do grzechu pierwotnego przeciwko Bogu (Adam i Ewa), aby człowiek zgrzeszył przeciwko człowiekowi, aby doszło do zabójstwa (Abel i Kain)⁵.

Jednak mimo możliwości dokonania zabójstwa przez człowieka, jeśli da się on ponieść swym skłonnościom, np. namiętnościom, rozsądek przywołuje go do porządku. Dzięki rozumowi mogą dojść do wniosku, że lepiej jest nie zabijać niż zabić. Korzystając ze zdolności rozumowania, mogą odnaleźć Boże przykazanie. Oznacza to, że piąte przykazanie można wesprzeć podstawą racjonalną. Skoro — dzięki rozumowi — mogą odkryć to przykazanie, oznacza

⁵ Zob. *Evangelium vitae*, par. 8.

to, że człowiek nie został całkowicie zdeprawowany przez grzech⁶. Bóg zakazuje zabójstwa dlatego, że zna ludzkie serce. Przypomina pierwsze i zasadnicze prawo, które człowiek może oświecić inteligencją swej wiary. Bóg zakazuje zabójstwa, by zaznaczyć białym kamieniem oczywistość, którą mogą przyćmić mroki grzechu.

Przypomniane przez nas cechy są wyrażone przez Jana Pawła II w następujących słowach: „(...) Dlatego mocą Chrystusowej władzy udzielonej Piotrowi i jego Następcom, w komunii z Biskupami Kościoła Katolickiego, *potwierdzam, że bezpośrednio i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym*. Doktryna ta, oparta na owym niepisanym prawie, które każdy człowiek dzięki światłu rozumu znajduje we własnym sercu (por. Rz 2, 14-15), jest potwierdzona w Piśmie świętym, przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne” (*Evangelium vitae*, 57). A dalej: „Zadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktu, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół” (par. 62).

Zabójstwo i miłość

Od zakazu do nakazu

Czy pamiętając o uniwersalnym charakterze zakazu zabójstwa powinniśmy ograniczać jego sens do negacji? Inaczej mówiąc, chociaż *Księga Wyjścia* (20, 13) rzeczywiście zawiera negację, to czyż ożywiający ją duch nie jest w swej głębi pozytywny? Czy ostatnie słowo na temat *non occides*, prawda piątego przykazania, są rzeczywiście wyłącznie negatywne?

Należy teraz podkreślić pewien element refleksji Papieża, który pojawia się w Encyklice, chociaż nie został potraktowany w sposób usystematyzowany. Chodzi o relację między Starym Prawem i „nowym przykazaniem” pozostawionym przez Chrystusa: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali,

⁶ „W Chrystusie bowiem została ostatecznie ogłoszona i w pełni ofiarowana człowiekowi owa Ewangelia życia, która — darowana już w Objawieniu Starego Testamentu, więcej, wpisana w jakiś sposób w serce każdego mężczyzny i kobiety — rozbrzmiewa w każdym sumieniu „od początku”, to znaczy od chwili stworzenia, tak że mimo negatywnych wpływów grzechu może być poznana w swej istotnej treści również przez ludzki rozum” (*Evangelium vitae*, par. 29).

tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34).

To „nowe przykazanie” Chrystus nazywa „swoim” przykazaniem: „To jest moje przykazanie (*mandatum meum*): abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12). Taki jest mandat Zbawiciela, przyczyna, dla której Jezus został wysłany przez Ojca, poniekąd Jego misja: Jego ewangelia. Jan podkreśla osobisty i nowatorski charakter przykazania miłości, natomiast trzy inne Ewangelie⁷ wiążą je z wielkim przykazaniem miłości Boga, sformułowaniem już w *Księdze Powtórzonego Prawa* (6, 5).

Jaka jest relacja pomiędzy piątym przykazaniem *Dekalogu* a przykazaniem miłości, objawionym przez Chrystusa? Jezus wypełnia Prawo, radykalizując je, atakując korzenie zła. W istocie mówi On: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: *Nie zabijaj!* a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi (...)” (Mt 5, 21-22). Słowo, które wyraża to, co jest złe w ludzkim sercu, jest już samo w sobie godne potępienia. Nie tylko działanie zasługuje na krytykę. Zła, a więc godna potępienia, jest także wypowiedziana intencja. Jezus posuwa się do nazwania rzeczy po imieniu: „Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą” (1 J 3, 15). Ten, kto mówi źle o swym bliźnim, okazuje wobec niego złość, a nie miłość. Aby kochać swego bliźniego jak siebie samego, trzeba mu przebaczyć, albo ściślej mówiąc: nie żywić urazy.

W Starym Testamencie miłość bliźniego wyrażona została w następujący sposób: „Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnąć winy z jego powodu. Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19, 17-18). Radykalizacja miłości bliźniego polega na przejściu od potępienia czynu do potępienia samego sformułowania werbalnego. Nie tylko nie można zabijać swego bliźniego, ale także myśleć o nim źle. Aby móc być nazywanym uczniem Chrystusa, nie można chcieć się mścić na bliźnim, który żywi do mnie wrogość. Radykalizacja miłości, ujawniając zło, zmierza do umiłowania wrogów: „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził: A ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za

⁷ Por. Mt 22, 36-40; Mk 12, 28-31 i Łk 10, 25-27.

tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 43-45).

Cóż to oznacza? Ni mniej ni więcej tylko to, że doskonałą Prawo, które da się streścić w Nowym Przykazaniu ⁸, Jezus przedstawia zakaz zabójstwa jako powodowany miłością bliźniego, także tego bliźniego, który jest moim wrogiem. *Evangelium vitae* mówi w paragrafie 77: „To nowe prawo ożywia i kształtuje także przykazanie «nie zabijaj»”, a wcześniej, w paragrafie 41, „Przykazanie «nie zabijaj» zawarte w pozytywnym przykazaniu miłości bliźniego (...)”. Nie zabijać, to także, a nawet przede wszystkim, kochać bliźniego, bez względu na to, kim on jest, nawet mojego wroga. Tak więc piąte przykazanie nie ma już czysto negatywnego charakteru. Widzimy w nim wezwanie do miłości a nie tylko zakaz zabijania.

Od zabójstwa do samobójstwa

Jak rozpatrywać rzeczywistość zabójstwa w jego różnych postaciach, pamiętając zarazem o uniwersalnym charakterze zakazu zabójstwa i o kryjącym się w nim przykazaniu miłości? Sytuacja przedstawia się następująco. Mówiąc o morderstwie, mamy zazwyczaj na myśli zabójstwo innego człowieka. Czy jednak przykazanie Chrystusa nie podważa tego spojrzenia na rzeczywistość? Zabójstwo jest zakazane, ponieważ trzeba kochać bliźniego jak siebie samego. Problem polega więc na tym, że można nie kochać samego siebie. Jak — skoro jesteśmy gotowi sami się zabić — można żądać od nas, byśmy nie zabijali bliźniego? Przykazanie Chrystusa należy rozumieć jako „będziesz miłował bliźniego swego co *najmniej* tak jak siebie samego”, co zapewnia minimum miłości bliźniego, nawet w przypadku, gdyby miłość własna była równa zeru? Czy uporządkowana miłość nie zaczyna się od siebie samego? ⁹ Wydaje się, że przykazanie Chrystusa, które dotyczy zakazu zabijania, poważnie podważa naszą wizję dwóch możliwych rodzajów morderstwa: zabójstwa i samobójstwa.

Jaka logika rządzi samobójstwem? Wobec życia, które otrzymuję, a które się toczy, jestem bezsilny. Inaczej mówiąc, moje życie, od chwili postanowienia, pomyślenia o nim, nigdy do mnie nie należało. Nie decydujemy o tym, że się narodziimy; być może,

⁸ „Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazanie: *Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj*, i wszystkie inne — streszczają się w tym nakazie: *Miłuj bliźniego swego jak siebie samego!*” (Rz 13, 8-9).

⁹ Zob. św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*.

inni zdecydowali za nas. Jeśli po urodzeniu nie wszystko dzieje się po naszej myśli, jeśli życie wymyka się nam, mamy wrażenie, że nic z tego, co się dzieje, nie pochodzi od nas, nie jest nasze, nie należy do nas. Powtórzmy za św. Augustynem (*De vita beata*): moje życie mi umyka, zapominam, co mi się zdarzyło, zmieniają się moje myśli, moje pragnienia, krótko mówiąc, moje życie jest niestałe. Staję się obcy dla siebie samego, stanowią dla siebie problem. Nie mogę znaleźć w sobie odpoczynku, równowagi. Przypomnijmy tutaj słynny wstęp do *Wyznań* (I, 1) Biskupa Hippony: nasze serce jest niespokojne aż spocznie w Panu, albo jego List 55: dusza wyrывa się do tego, co umiłowała, by znaleźć spoczynek, gdy tam dotrze.

Gdy umyka nam istnienie¹⁰, sposobem na zawładnięcie własnym życiem jest położenie mu kresu. Taka ostateczna decyzja dotycząca mojego życia może się jawić jako naprawdę moja własna. Jeśli „mijam się” z własnym życiem, znajdę przynajmniej „moją” śmierć. Samobójstwo może więc się jawić jako nagroda pocieszenia za wyciągnięcie niewłaściwego losu na loterii życia. W tym sensie może być też ono interpretowane jako próba ponownego przywłaszczenia sobie istnienia. Ale w tym skrajnym przypadku samo życie osiąga kres. Chcąc przywłaszczyć sobie coś z mojego życia, odkrywam, że jedyną możliwością, którą dysponuję, jest zakończenie tego życia, z którego chciałem coś mieć¹¹.

Może tu wystąpić element przemocy. Zamiast kochać bliźniego, zaczynam mu zazdrościć. Grożę mu zemstą, gdy zostaje wybrany (np. przez społeczeństwo) zamiast mnie. Taki jest w końcu motyw zabicia Abła przez Kaina, którym się rozpoczyna *Evangelium vitae*. Logika zazdrości żądzi logiką zemsty. Cierpię, ponieważ nie jestem kochany; zgładzam tego, który jest kochany.

Takie rozumowanie, odwrócenie widzenia spraw, ujawnienie samobójstwa w zabójstwie, uczynienie z niego podstawy, wypływa z samej logiki zła, udaremnionej przez „nowe przykazanie” Chrystusa¹². Zło zadaje, oczywiście, cierpienie. Logika zemsty polega

¹⁰ Egzystencjalny, współczesny wymiar tej „ucieczki istnienia” może się wiązać z problemami zdrowotnymi (AIDS) lub socjalnymi (życie na przedmieściach wielkich miast). O tym, co warunkuje moje życie, także właściwie nie decyduję sam.

¹¹ Ta sprzeczność objawia się zwłaszcza w przypadku eutanazji. W istocie, jeśli zgłębimy strukturę żądania eutanazji, dojdziemy do wniosku, że podmiot domaga się zanegowania jego samego: *ja* neguję *ja*. To *ja* domagam się, by zadano mi śmierć. Temu żądaniu przeczy już sama funkcja *ja*, który je zgłasza. Eutanazja jest, być może, przede wszystkim problemem logiki.

¹² Zob. J.-L. Marion, *Prolegomènes à la charité*, Paris 1986: *Le mal en*

na odplaceniu złem za zło. Odmawiając cierpliwego znoszenia zła, przekazujemy dalej zło. Zemsta istnieje tylko dlatego, że zło nie jest znoszone, wytrzymywane. Gdy mamy do czynienia ze złem w postaci, jaką przybiera ono w danym momencie, jak np. z cierpieniem, najważniejsze wydaje się nam znalezienie jego przyczyny, wszystko jedno jakiej, aby je wyeliminować. Kain cierpi, ponieważ Pan przyjął ofiarę jego brata, a nie jego (por. Wj 4, 4-5). Przyczyną zła, natychmiast rozpoznaną przez Kaina, jest Abel, a nie prawdziwa (miłosierna), boska przyczyna, która nam umyka, ale — co gorsza — umyka także jemu. Aby pozbyć się zła, które mnie dotyka, muszę zobiektywizować to zło, co pozwoli mi oczyścić się z niego i stać niewinnym. Inaczej mówiąc, zło, za pomocą którego walczę ze złem, jest moim własnym wytworem. W ten sposób jednak przekazywane jest zło od jednej osoby do drugiej. Nieważne, kogo obwiniam o zło, najważniejszą rzeczą jest pozbycie się go.

W końcu każdy na tym świecie czyni zło, mszcząc się na swym bliźnim. Na przykład jeśli komuś zazdroścę, odplacam mu za zło, które ewentualnie wyrządził, nawet jeśli nie wyrządził go mnie. Zło w swej logice zemsty jawi się jako przemiana zła w inne zło. Chcąc pozbyć się zła, utrwalam je i upowszechniam, ponieważ zapoczątkowuje łańcuch przekazywania.

Logika zła jest logiką przekazywania zła. Ale jaka jest zasada, czy też fundament tej logiki? W obliczu zła, ja, początkowo osoba niewinna, na którą spada zło, poszukuję jego przyczyny, ażeby się go pozbyć. Należy tu zaznaczyć, że zło radzi sobie doskonale z problemem sprawiedliwości: wyrządzam zło, aby zaspokoić mój wymóg sprawiedliwości. Usprawiedliwiam się złoścąc, mówiąc coś przeciwko mojemu bliźniemu (czyż nie jestem już zabójcą, zgodnie z nauczaniem Chrystusa?), który jest w ten czy inny sposób odpowiedzialny za zło służące mi jako kredyt do wykazania mojej niewinności, a więc i uwolnienia się od zła. Jednak właśnie to dowodzi, jak daremna jest logika zemsty: w swej logice zemsta gotowa jest na wszystko, ale nie na poniesienie zemsty. To narzuca pewną konsekwencję: *raczej zemszczę się na samym sobie, niż poniecham zemsty*. Tak więc samobójstwo okazuje się być ostatecznym obliczem logiki zła, czyni oczywistym jego rygorystyczny schemat i ukazuje jej wyjściową, normatywną naturę¹³.

Ale popełniając samobójstwo tracę wszystko to, co chciałem

personne, zwł. s. 23 nn, oraz artykuł: *Zło we własnej osobie*, w: *Kolekcja Communio* 7, Poznań 1992 s. 84 nn.

¹³ Por. J.-L. Marion, art. cyt., s. 91 n.

zyskać: tracę życie, chcąc nad nim zapanować. Samobójstwo jest więc iluzorycznym zawładnięciem sobą samym w negacji siebie samego. Popełniając je, doświadczam absolutnego panowania nad wszystkim, co przedstawia dla mnie świat. Zabijając się, zabijam jednak moje wyobrażenie o świecie, w sumie: cały świat. Panując nad moim życiem, panuję nad światem. Zabijając się, biorę w posiadanie cały świat. Jeśli życie w tym świecie nie jest możliwe do opanowania, do zawładnięcia w inny sposób, to samobójstwo jawi się jako pewna droga do jego zdobycia. Ale osiągając to, tracę je!

Od samobójstwa do zabójstwa

Poprzez samobójstwo mogę próbować, oczywiście, zawładnąć własnym życiem, ale tylko dlatego, że — ogólnie rzecz biorąc — każdy grzech jest moją własnością. Należy do mnie! Zło określa moją osobę. Moje zło nadaje mi indywidualne cechy. To, co powiedziałem lub uczyniłem złego, naprawdę jest moje. W chwili śmierci, moja tożsamość jest sumą moich grzechów (Pascal i Kierkegaard). Zło jest tym, co mnie wyróżnia, do czego mogę się przyznać. Jest tym, co mnie identyfikuje.

Jak z tej perspektywy pojąć zabójstwo? Jest to samobójstwo, które pokonało decydujący zakręt. Zachowuję życie, pozbawiając go kogoś innego. Samobójstwo (które odbieram jako brak wyjścia) prowadzi do zabójstwa. Odtąd będę miał taką właściwość, która zakwalifikuje mnie jako mordercę. Samobójstwo może być bowiem rozumiane jako zabicie w sobie człowieczeństwa, które w zabójstwie negujemy u bliźniego, aby zapewnić sobie życie. Zabijam i jestem oskarżony, ale w akcie oskarżenia zostaje uznane moje szczególne istnienie, które — na procesie — trzeba będzie wziąć pod uwagę. Zabicie kogoś sprawia, że zaczynam istnieć, przynajmniej z prawnego punktu widzenia. Nikt nie może zgrzeszyć za mnie.

W świecie, gdzie każdy pragnie spokoju, dobrobytu (swojego), wolności, autonomii¹⁴, być człowiekiem wyjętym spod prawa z powodu zabicia bliźniego, z moralnego punktu widzenia oznacza: mieć śmierć na sumieniu. Ale prawo naturalne, zapisane w naszych sercach, sprawia to właśnie — jeśli tylko ponownie sobie je uświadomię dzięki rozumowi — że mój grzech jest zbyt ciężki, aby życie, które mogę po tym prowadzić, było naprawdę możliwe

¹⁴ Por. *Evangelium vitae*, par. 64 potępiający życie, które chce się rządzić własnymi prawami.

do zniesienia. Zło jest także tym, co mnie niszczy, rujnuje. Logika zła jest logiką śmiertelnością. Logika zabójstwa obraca się przeciwko temu, kto zabija. Zło tworzy mnie jako osobę, a jednocześnie mnie rozbija. Jego celem jest zniszczenie mnie samego.

Zabić człowieka, zanegować własne człowieczeństwo czyli popełnić samobójstwo, to zabić miłość, którą Bóg nas obdarza, dając nam życie, stwarzając nas na Swój obraz. Tak więc samobójstwo jest negacją we mnie boskiego charakteru i boskiego pochodzenia mojego życia. Pokazaliśmy, jak prawda piątego przykazania zawiera się w *nowym przykazaniu* Jezusa Chrystusa: miłości bliźniego; teraz widzimy, w czym ta miłość bliźniego może być podobna do miłości Boga. Trzeba kochać bliźniego jak siebie samego, a jest się stworzonym na obraz Boga. Negować w sobie człowieczeństwo, to nie chcieć być obrazem Boga, czyli negować, że kocha się Boga całym sercem, całą duszą i całym rozumem (por. Mt 22, 37; Mk 12, 29; Łk 10, 27; Pwt 6, 5).

Nikt nie może nienawidzić swego własnego życia, albowiem pochodzi ono od Boga. On nas oświecił, stworzył na Swój obraz (por. Rdz 1, 27). Bóg w swej dobroci dał nam istnienie. Fakt, że to istnienie nie jest czasem szczęśliwe, nie powinien prowadzić nikogo do utraty nadziei. Bóg nas kocha i objawił nam to przez Wcielenie swego jedyne Syna, który poświęcił się dla nas i dla odkupienia naszych grzechów. Ten, kto popełnia samobójstwo, i ten, kto domaga się eutanazji, odmawia Bogu prawa do bycia Panem życia. Pragnąć swej śmierci, pragnąć o niej decydować, to decydować za Boga o tym, co dobre i złe¹⁵. Zdobyć wiedzy o dobru i złu było pierwszym grzechem: decydowaniem o życiu i śmierci.

Z racji wielkich możliwości współczesnej medycyny postawa polegająca na znoszeniu cierpienia jawi się coraz rzadziej jako wyjście. Po co bowiem cierpieć, skoro można tego uniknąć? To rozumowanie prowadzi w końcu do eutanazji. Odnosząc się do sytuacji, gdy osoba, która decyduje się na śmierć, myśli, że tak będzie dla niej lepiej, Papież potwierdza autorytetem swego urzędu nauczycielskiego¹⁶, że eutanazja może być rozumiana jako

¹⁵ Por. Pwt 32, 39: „Ja zabijam i Ja sam ozywiam”; Mdr 16, 13: „Bo Ty masz władzę nad życiem i śmiercią”; Tb 13, 2: „...posyła do Otchłani pod ziemię i wyprowadza z największej zagłady”.

¹⁶ Dwukrotnie, we fragmentach dotyczących aborcji i eutanazji, na które zamierza „zwrócić szczególną uwagę” (*Evangelium vitae*, par. 11), Jan Paweł II angażuje swe Magisterium: „Doktryna ta, oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisany, jest przekazana przez Tradycję Kościoła i nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne” (EV. 62

oszczędzanie sobie cierpienia, to znaczy — w pewnym sensie — jako odmowa uczestnictwa w męce Chrystusa. Postawa chrześcijańska w obliczu śmierci — to nie unikanie cierpienia wówczas, gdy nie jest ono niemożliwe do pogodzenia z zachowaniem minimalnej świadomości¹⁷. Jeśli wysiłki terapeutów miałyby mnie doprowadzić do całkowitej utraty świadomości, chrześcijańskim obowiązkiem będzie zaakceptować cierpienie aż do końca, tak jak uczynił Chrystus.

„*Życ dla Pana* znaczy także uznać, że cierpienie, choć samo w sobie pozostaje złem i próbą, zawsze może się stać źródłem dobra. Staje się nim, jeśli jest przeżywane dla miłości i z miłością i jeśli jest uczestnictwem — na mocy niezasłużonego daru Bożego i dobrowolnego wyboru człowieka — w cierpieniach samego ukrzyżowanego Chrystusa. W ten sposób, kto przeżywa swoje cierpienie w Panu, bardziej upodabnia się do Niego (...) i zostaje głębiej zespolony z Jego dziełem odkupienia dla dobra Kościoła i ludzkości” (EV 67).

Taka postawa może zostać przyjęta wyłącznie przez chrześcijanina; w przeciwnym razie trudno byłoby zrozumieć, jaki sens i jaką wartość może mieć cierpienie¹⁸. W ten sposób zostaje potępione postępowanie tych pracowników medycyny, którzy narzucają czasami choremu swoją własną wolę uniknięcia cierpień lub przyglądania się temu, jak ktoś cierpi¹⁹.

i 65). Poprzez te stwierdzenia Ojciec Święty wskazuje, że doktryna, o której jest tu mowa, stanowi element stałego nauczania Kościoła katolickiego.

17 „Jeśli bowiem można uznać za godną pochwały postawę kogoś, kto dobrowolnie przyjmuje cierpienie, rezygnując z terapii uśmierzającej ból, aby zachować pełną przytomność i uczestniczyć świadomie — jeśli jest wierzący — w męce Chrystusa, to nie sposób utrzymywać, że wszyscy są zobowiązani do takiej „heroicznej” postawy. Już Pius XII stwierdził, że jest dozwolone uśmierzanie bólu za pomocą narkotyków, nawet gdy w konsekwencji prowadzi to do ograniczenia świadomości i skrócenia życia, «jeżeli nie istnieją inne środki i jeśli w danych okolicznościach nie przeszkadza to w wypełnianiu innych powinności religijnych i moralnych»” (EV 65). Rozwój tego, co nazywa się terapią przeciwbólową, zmierza w tym właśnie kierunku.

18 „(...) pod wpływem atmosfery kulturowej, która nie dostrzega żadnego znaczenia czy wartości cierpienia, a przeciwnie, uważa je za zło samo w sobie, które należy za wszelką cenę wyeliminować” (EV 15).

19 Zob. numer 50 *Communio*, poświęcony cierpieniu.

Zabójstwo i kłamstwa

Pokusa: pierwsze kłamstwo

To, co powiedzieliśmy odnośnie do miłości i logiki samobójczej wszelkiego zabójstwa, możemy powtórzyć w odniesieniu do kłamstwa.

Logika zła polega na powielaniu grzechu pierworodnego. Ten, kto odżegnuje się od grzechu pierworodnego, mówiąc, że nie bierze w nim udziału, że jest niewinny, ponawia ten grzech. W rzeczy samej struktura grzechu pierworodnego — to struktura kłamstwa, albo zaprzeczenia. W odpowiedzi na pytanie Boga, skierowane do Adama i Ewy: „Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?” (Rdz 3, 11), oboje zrzucają wzajemnie na siebie winę. Adam odpowiada Bogu, że owoc zerwał nie on, ale Ewa. Bóg domaga się od Adama, by przyznał się do winy. Adam się nie przyznaje, nie wypowiada nawet jednego słowa skruchy. Ewa także mówi, że to nie ona, tylko wąż: w ten sposób spycha obowiązek wyznania na kogoś innego. Nie przyznają się do popełnienia grzechu. Ale Bóg z pewnością tego właśnie oczekiwał. Można by nawet sądzić, że Bóg oczekiwał od Adama wyłącznie szczerej odpowiedzi, jaką jest wyznanie. Adam nie może zwrócić zerwanego owocu, zresztą Bóg wie, co się wydarzyło. Jediną rzeczą, której żąda, jest więc wyznanie, logika daru wypowiedzi, jedyna rzecz, której Bóg nie może uczynić sam od siebie. Odmowa wyznania potwierdza zatem winę. Wyznanie należy do mnie w takiej samej mierze, jak grzech, i może mnie od niego uratować.

Po pierwszym grzechu, za który winą obarczony zostaje wąż i jego kusicielskie kłamstwo, człowiek jawi się nie tyle jako kłamca, ile jako istota nieszczerą, zrzucająca z siebie odpowiedzialność przez zaprzeczenie. Do pierwszego grzechu dołącza się następnie kłamstwo w ścisłym tego słowa znaczeniu: kłamstwo Kaina. Ten ostatni ratyfikuje niejako swój grzech, dodając do niego kłamstwo: „«Gdzie jest brat twój, Abel?» On odpowiedział — «Nie wiem»” (Rdz 4, 9). On także nie przyznaje się do grzechu wobec swego Boga. Szczególnym rodzajem zła są słowa — kłamstwo²⁰. Zło tkwi w mniejszym stopniu w popełnionym czynie niż w słowach samousprawiedliwienia, w usprawiedliwianiu przy pomocy kłamstw, które po nim następują. Zło należy przede wszystkim do logiki przyznania się albo zaprzeczenia, wyparcia.

²⁰ Zob. J.-L. Marion, *Le mal en face*, Etudes 6 (1988) 815-832.

Związek, jaki istnieje pomiędzy logiką zła, zemsty (a więc także samobójstwa) i kłamstwem, możemy zrekonstruować na podstawie Pisma Świętego. W istocie, jak mówi Jan (8, 44): „Od początku był on (diabeł) zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma (...) jest kłamcą i ojcem kłamstwa”. Jak widzimy, od początku diabeł jest zabójcą i kłamcą. W *Księdze Rodzaju* to on kusi Ewę, mówiąc, że będą oboje jak bogowie. To pierwsze kłamstwo polega na uśmierceniu człowieka po to, by stał się taki, jak Bóg. W końcu człowiek rzeczywiście umarł w raju, ale nie narodził się dla bóstwa, tylko dla zła. Wraz z grzechem pierworodnym (Adam i Ewa) zło jako grzech przychodzi na świat. Zło, a wkrótce potem zabójstwo, przyszły na ziemię właśnie przez kłamstwo (Kain).

Wolność w obliczu kłamstwa

Jeśli można powtórzyć to, co powiedzieliśmy o logice zła i zabójstwa, odnośnie do logiki kłamstwa, opierając się na *Księdze Rodzaju*, to dlatego, że wszystkimi tymi logikami steruje u podstaw jeden decydujący czynnik: wolność. Ten związek został znakomicie objaśniony w *Evangelium vitae*. Tak więc: „Sprawą najwyższej wagi jest ponowne odkrycie nierozzerwalnej więzi między życiem a wolnością. Są to dobra nierozdzielne: (...) Obydwie te rzeczywistości mają też wspólny aspekt, wrodzony i szczególny, który łączy je nierozzerwalnie: powołanie do miłości. (...) Równie decydujące znaczenie dla formacji sumienia ma ponowne odkrycie konstytutywnej więzi łączącej wolność z prawdą” (por. 96). W pewnym sensie wszystko zostało tu powiedziane.

Po pierwsze, został ponownie potwierdzony prymat miłości w nakazie poszanowania życia. Ale ważniejsze jest teraz ponowne odkrycie więzi pomiędzy życiem i wolnością oraz pomiędzy prawdą i wolnością. Z jednej strony mamy do czynienia z problemem zabójstwa (i jego zakazem, którego głównym uzasadnieniem jest miłość), z drugiej zaś z problemem kłamstwa. Terminem pośrednim, łącznikiem, jest wolność. Wolność jest tym, co łączy zabójstwo (antymiłość) z kłamstwem. A ta więź, ta *re-ligia*, polega właśnie na pojmowaniu wolności jako więzi, związku, relacji, albo — w kategoriach teologicznych — komunii.

Dlaczego współczesna kultura jest kulturą śmierci? Odpowiedź Jana Pawła II brzmi: ponieważ nie ma w niej koncepcji wolności, w której byłby respektowany istotny „wymiar relacyjny”²¹.

²¹ EV 19.

Współczesne pojęcie wolności sprowadza się do samotności w dobrobycie, do indywidualizmu. Pozwala to wyjaśnić zjawisko aborcji, będącej przedmiotem potępienia. Aborcji dokonuje się dziś nawet dlatego, że dziecko, które ma się narodzić, zakłóci styl życia matki, np. jej dobrobyt czy przyzwyczajenia (por. *Evangelium vitae*, 12). Ta perwersyjna koncepcja wolności jest oznaką kultury śmierci (por. EV 64). W obliczu takiej koncepcji należy potwierdzić znaczenie wolności jako łącznika. Możemy to zrozumieć, uzmysławiając sobie, w jakim stopniu obywatel się bez więzi z bliźnim oznacza zamykanie się w sobie.

Także tu diabeł—kłamca jawi się jako postać pierwszoplanowa, to znaczy: jako pierwszy w pewnym porządku, porządku piekła. Natomiast nakaz niezabijania jest — jeśli rozumiemy go w sposób pozytywny — jako miłość, najbardziej uniwersalną zasadą umożliwiającą miłość. Z jednej strony mamy więc kłamstwo i piekło z obietnicą stania się takim, jak Bóg, z drugiej zaś zakaz zabójstwa i obronę życia bliźniego, z możliwością zostania dzieckiem Bożym. Pomiedzy tymi dwiema możliwościami istnieje wolność, ale wolność narażona na Szatana. Kusicielem jest w istocie ten, który w samotności swego odrzucenia Boga namawia nas, byśmy poszli w jego ślady. Jego kłamstwo, które spowodowało już pojawienie się w świecie zła (zła, które osiąga punkt kulminacyjny w samobójstwie, ponieważ tkwi w nim złudzenie podporządkowania sobie świata, czyli rzeczywistości stania się takim, jak Bóg, decydowania o tym, co dobre i złe — o życiu), jest wówczas podwójne, gdyż w momencie, w którym się zabijam, tracę życie! Takie jest kłamstwo panowania, jego iluzja i jego moc.

Przeciwnik, oskarżyciel (Hi 1, 6), znajduje się poza aktem oskarżenia. Logika zła, zemsty, jest iluzją, fałszywym tropem, złym sposobem na życie, ponieważ wymaga stałego oskarżania w celu oczyszczenia siebie samego. Brakuje jej, gdy się jej poświęciliśmy, gdy poświęciliśmy jej siebie. Po śmierci znajduje się w piekle, jak diabeł, ale bez diabła, czyli bez osoby, którą mógłbym oskarżyć o kuszenie. Jestem w stanie najbardziej totalnej izolacji²², jestem sam. Zniweczyłem wszelką więź, wszelką relację z bliźnim, dzięki której mogłem stać się synem Bożym. Zmarnować swe życie, zabić się, to przede wszystkim utracić wolność, zmarnować ją — tę wolność lub wolę, która — jak powtarza Kartezjusz za św. Bernardem — jest w nas *similitudo Dei*. Samobójstwo to zanegowanie w sobie życia Bożego, możliwości stania się dzieckiem Bożym. Szatan jest w końcu bezsilny wobec tego, co

²² Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1035.

utracił: relacji synowskiej. Wykorzystując wolę w logice zła, ma jedynie ograniczoną moc uczynienia także człowieka niezdolnym do miłości. Wraz z życiem znika miłość. Nie zabijać się — to zachować otwartą możliwość miłości, pojednania.

W rezultacie się okazuje, że w przypadku zabójstwa i kłamstwa mamy do czynienia z błędną koncepcją wolności. Gdy ta wolność zostaje wypaczona, osamotniona, człowiek może ją odrzucić, tak jak uczynił to Chrystus. Nie ulegając pokusom, Jezus ukazuje w sposób klarowny tę wolność jako więź. Dokonuje w samotności, opuszczony przez Boga, najwyższej komunii. Z jednej strony bierze na siebie wszystkie grzechy, blokuje logikę zła, nie usprawiedliwia się, nie oczyszcza z zarzutów. Tłumaczy, dlaczego jego strażę (np. aniołowie u Mt 4, 4 i 26, 53) nie spieszą mu z pomocą (J 18, 36). Jest doskonałym Niewinnym zadającym klęskę złu. Wypełnia przykazanie miłości (kochając nas aż do końca, aż do skrajności śmierci). Z drugiej strony zachowuje synowską relację wobec Ojca, spełniając Jego wolę. Wypełnia relacyjną koncepcję wolności, będąc posłusznym. Ale ponadto tworzy dla każdego człowieka, poprzez swe synostwo wobec Boga Ojca i odkupienie ludzi, możliwość wejścia w komunię²³, stania się synem Boga — krótko mówiąc, bycia wolnym.

tłum. Małgorzata Tryc-Ostrowska

²³ *Evangelium vitae*, 25: „Właśnie dlatego, że krew Jezusa została wydana jako dar życia, nie jest już znakiem śmierci i ostatecznej rozłąki z braćmi ale narzędziem komunii udzielającej wszystkim życia w obfitości”.